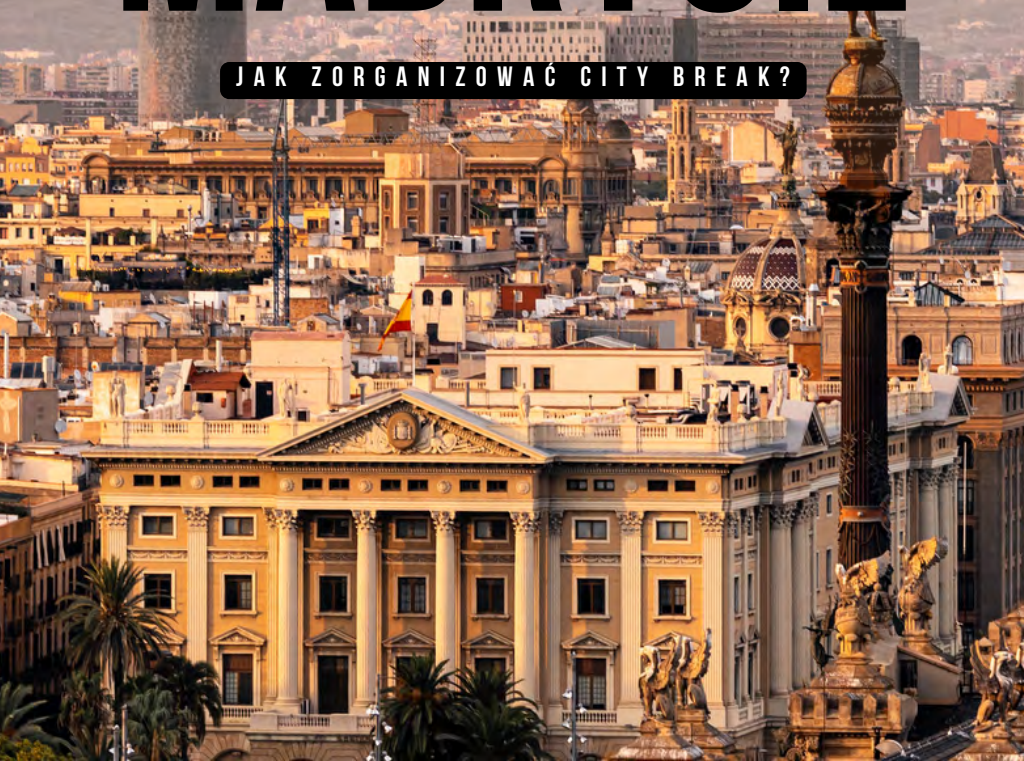


ADRIAN WOJTASIK

DO ZOBACZENIA W MADRYCIE

JAK ZORGANIZOWAĆ CITY BREAK?



ADRIAN WOJTASIK

DO ZOBACZENIA W MADRYCIE

Tytuł: Do zobaczenia w Madrycie. Jak zorganizować City Break

Prawa autorskie: Adrian Wojtasik

Wydawca: Adrian Wojtasik

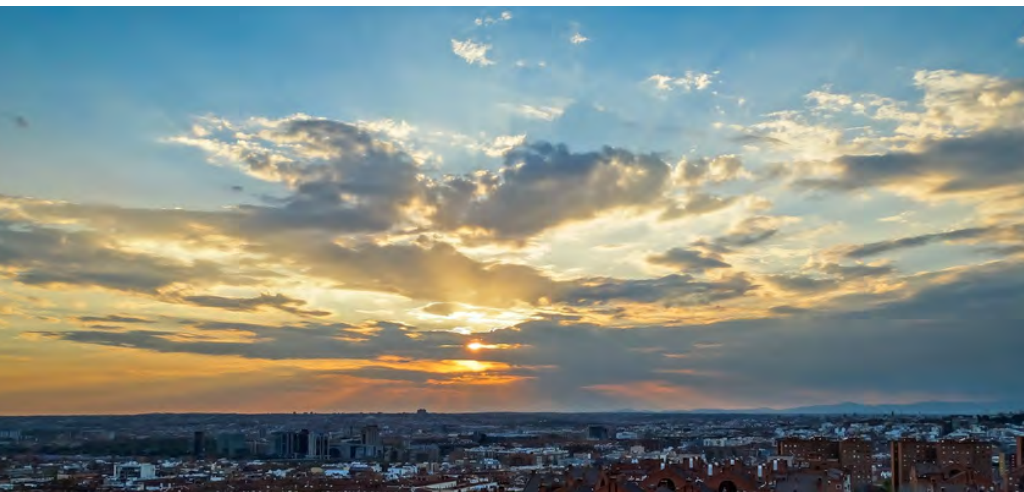
Projekt: Adrian Wojtasik

Dystrybucja: e-bookowo

ISBN: 978-83-963048-1-0

Warszawa 2023

W publikacji wykorzystano zdjęcia z archiwum prywatnego autora oraz ilustracje na licencji Pixabay License do użytku komercyjnego.



ALL RIGHTS RESERVED. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

PRZEDRUK LUB KOPIOWANIE CAŁOŚCI ALBO FRAGMENTÓW KSIĄŻKI MOŻLIWE JEST TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY



ŻYCIE JAK W MADRYCIE

Jest 10:30. Wtorek. Tydzień zdążył się już rozpocząć, a większość moich znajomych zapomniała o minionym weekendzie. Siedzę w jednej z kawiarenek w centrum Madrytu. Leniwie popijam kawę z mlekiem, z apetytem zagryzając ją słodkim rogalikiem. Nikt nigdzie się nie spieszy. Każdy ma czas, żeby wejść do środka i zamówić ulubioną kawę i coś słodkiego. Nie czuć pędu, nie czuć frustracji. Jest jakoś tak radośniej, na luzie.

Właśnie w tym momencie zrozumiałem sens popularnego powiedzenia: "życie jak w Madrycie". Bo Hiszpanie posiadają swój własny styl życia, tak obcy nam Polakom. Tutaj nie czuje się przymusu, by coś zrobić. Tutaj każdy zdaje się mieć czas. Wyznacza swoje priorytety i stopniowo je realizuje. Praca i zarabianie pieniędzy nie są najważniejsze, ale równie ważne co poranne czytanie gazety, rozmowa z przyjaciółmi, kawa i słodki rogalik.

Hiszpanie potrafią łapać momenty. Dostrzegają małe rzeczy i z wdzięcznością korzystać z danej chwili. Tak jakby "carpe diem" było pierwszą lekcją w każdej szkole podstawowej. Choć tego z pewnością uczy ich życie i miejsce, w którym dorastają.

Właśnie tego stylu życia zazdroścę im najbardziej. Jest to zdrowa zazdrość, bo motywująca do zmiany po powrocie do Polski. Świat nie ucieka, świat jest tu i teraz.

Despacito.

NO TO LECIMY

Hiszpania, jak wiele krajów Europy Zachodniej, nie należy do najtańszych kierunków podróżniczych. Tym bardziej warto nieco oszczędzić na transporcie, by później takie oszczędności wydać na miejscu.

Do Madrytu najłatwiej dostaniemy się samolotem. Większość linii lotniczych oferuje bezpośrednie połączenia z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, czy Gdańska. Wybierając zarówno linie Wizzair, jak i Ryanair, dotrzemy na lotnisko Adolfo Suárez Madryt-Barajas.


To międzynarodowy port lotniczy położony ok. 13 km od centrum miasta. Jednocześnie to największe lotnisko w Hiszpanii, które każdego roku obsługuje kilkadziesiąt milionów pasażerów. Nie ma się jednak czego obawiać. Na terenie całego lotniska znajdziemy liczne oznaczenia, które pomogą nam się na nim odnaleźć.

Za ich pomocą znajdziemy m.in. stację metra, którym w łatwy sposób dotrzemy do miasta - do centrum dojedziemy linią nr. 8. Kursując tam również autobusy transportu publicznego - autobus nr. 200 lub nocny autobus N4.

Lot do Madrytu wcale nie musi być drogi. Organizując nasz City Break, możemy lecieć wyłącznie z bagażem podręcznym, co znacznie obniży koszty biletu. Ich średnia cena zaczyna się od 200 zł w górę, choć nierzadko znajdziemy dużo tańsze oferty - wszystko zależy od pory roku i wybranej linii lotniczej.

Duża liczba połączeń pomiędzy polskimi miastami a Madrytem sprawia, że bez trudu powinniśmy znaleźć wygodny lot w dobrej cenie. Powodzenia!



- 
1. Szukaj lotu z odpowiednio dużym wyprzedzeniem - może być to nawet 6 miesięcy
 2. Korzystaj z internetowych wyszukiwarek, porównujących wiele ofert jednocześnie
 3. Szukając lotu, włącz tryb incognito - to pozwoli nieco zmylić algorytm
 4. Przeglądaj oferty w porach niskiego zainteresowania - ceny oferowane w środę wcześniej rano mogą różnić się od tych w sobotnie popołudnie
 5. Bądź elastyczny - loty w środku tygodnia są tańsze, niż te weekendowe
 6. Sprawdź cenę lotu z innego lotniska - lot z Krakowa może okazać się korzystniejszy, niż ten z Warszawy

JAK ZNALEŹĆ TANI LOT?



WSPANIAŁA DAWNIEJ I DZIŚ

Czasami wystarczy popatrzeć na karty historii, żeby zrozumieć, że ma się do czynienia z czymś niezwykle. Tak też jest z Hiszpanią – wciąż dumną i królewską. Kogo tutaj nie było? Celtowie, Iberowie, Wettonowie, Rzymianie, Wizygoci... Panowali tutaj Arabowie, a w końcu też najpotężniejsi władcy chrześcijańscy, w tym Habsburgowie i Burbonowie. Stąd wypływali w dal odkrywcy i podróżnicy, ale też bezwzględni kolonizatorzy, czyhający tylko na bogactwa nowoodkrytych ziem.

Bogactwem nie były w końcu, tylko diamenty i złoto, ale też najlepsze przyprawy i produkty, które nie śniły się wcześniej nawet najbardziej światłym Europejczykom. Sama Hiszpania stała się przecież swego czasu jednym z najpotężniejszych mocarstw kolonialnych na świecie i utrzymała ten status przez wiele kolejnych lat.

Historia Półwyspu Iberyjskiego i samej Hiszpanii jest tak barwna i różnorodna jak kolorowe mozaiki w Seville i Kordobie. Tym, co dziś wyznacza orientalny klimat Iberii to lata mieszania się kultur arabskiej i chrześcijańskiej. To połączenie zaowocowało czymś zupełnie niezwykle – barwnym, dźwięcznym, smakowitym i aromatycznym. To właśnie dlatego hiszpańskie miasta tak bardzo kuszą nas swoją innością i odmiennością od tego, do czego przywykliśmy we Włoszech i Francji.



Hiszpania pachnie najlepszymi przyprawami

Okres panowania Arabów na Półwyspie rozpoczął się w VIII w. i trwał aż do wieku XV. Te kilka stuleci nazaczyły nie tylko wojny i ciągłe starcia z wojskami chrześcijańskimi, ale też rozwój kultury w każdym jej aspekcie. Do dziś możemy podziwiać tutaj piękno arabskiej architektury, a wschodnie wpływy widać przede wszystkim w kuchni.

Nie bez znaczenia dla rozwoju Półwyspu Iberyjskiego był okres tzw. wielkich odkryć geograficznych. To czas wielkiego triumfu i hiszpańskiej dominacji w wielu regionach świata, jest to też jednak mroczny rozdział w historii królestwa. Hiszpanie podbijali kolejne terytoria zamorskie, niszcząc jednocześnie dorobek tamtych cywilizacji. To właśnie hiszpański dwór sfinansował wyprawy Krzysztofa Kolumba. W służbie hiszpańskiej pływali też Amerigo Vespucci, czy Ferdynand Magellan - kapitan pierwszej wyprawy dookoła świata, zakończonej sukcesem. Hiszpania stała się prawdziwym kolonialnym imperium.

Odkrycia geograficzne przyczyniły się do zapełnienia królewskich skarbców. Z kolonii przywożono cenne kruszce i niekiedy jeszcze cenniejsze przyprawy i produkty, do tej pory kompletnie nieznanne na europejskim rynku. Furorę robiły wanilia, cynamon, ale też pospolite teraz ziemniaki.

Dziś Hiszpania to połączenie wielu temperamentów, często odmiennych sposobów bycia. „(...) Hiszpanie to nie tyle kraj, co raczej idea, a tak naprawdę zbiorowisko regionów o wyrazistej tożsamości” - pisał Drew Launay w Przewodniku ksenofoba. Jak się jednak okazuje, ta idea wciąż jest żywa, a Hiszpania dumna i królewska.



PIERWSZE WRAŻENIA, PIERWSZE SMAKI...

Stacja metra na Gran Via. Wsiadłem zmęczony i dość głodny, bo popołudniowy lot samolotem do Madrytu poprzedziłem siedmiogodzinną przejażdżką autokarem na lotnisko w Warszawie. Jak się mieszka w małej miejscowości na Podkarpaciu to niełatwo o dobrą komunikację. Plecak, choć niewielki, ciążył mi teraz na plecach, a ja marzyłem tylko o ciepłym prysznicu i czymś do jedzenia. Hmm... w sumie brzmi jak przygoda! Żeby było jeszcze bardziej przygodowo, po wyjściu z metra, przywitał mnie ulewny deszcz. Nie, nie miałem parasola, a jedynie kaptur lekkiej kurtki, który w tej sytuacji przydał się znakomicie. Miałem jeden cel - jak najszybciej znaleźć zarezerwowany wcześniej hostel.



Taco, to pierwszy posiłek jaki zjadłem w Madrycie

Poszło dość sprawnie i tak po ok. 20 min. stanąłem przed drzwiami mojego koedukacyjnego pokoju dla 6 osób. Jak się później okazało, poznałem w nim wspaniałych ludzi, którzy sprawiali, że mój pobyt w Madrycie nie był już tak obcy i samotny.



Pizza zamówiona ze znajomymi z hostelu

¡NOS
VEMOS!

